

Nikt nie opóźni rewolucyjnych zmian w unijnym rolnictwie?

# Zielony Ład i kropka

Najpierw była pandemia, a teraz szalejąca drożyzna i wojna w Ukrainie. Nic dziwnego, że coraz więcej polskich rolników drży o przyszłość swoich gospodarstw i dlatego głośno apeluje do decydentów o wycofanie się lub przynajmniej opóźnienie wejścia w życie części najbardziej kontrowersyjnych założeń Europejskiego Zielonego Ładu.

Janusz Wojciechowski, unijny komisarz ds. rolnictwa odpowiada, że mimo niestabilnej sytuacji w Europie, nie ma powodu do niepokoju. – *Poza tym, co już zostało zrobione, czyli włączeniem obszarów nieprodukcyjnych na nowo do produkcji, nie widzę potrzeby, żeby odchodzić od jakichkolwiek rolniczych praktyk proekologicznych. To musi być wykorzystane do maksimum* – mówi Wojciechowski. Komisarz tłumaczy, że pomimo trudnej sytuacji związanej z wojną w Ukrainie, która stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego Unii Europejskiej, nie ma potrzeby rewizji założeń Zielonego Ładu. Właśnie o to zaapelowało w kwietniu w specjalnym liście dziesięciu byłych ministrów rolnictwa, wskazując na

potrzebę zmian w unijnej „Strategii na rzecz bioróżnorodności” oraz „Od pola do stołu”.

## Czas na działanie

„W obliczu znaczącego, a niewykluczone, że całkowitego ograniczenia eksportu zbóż i innych surowców rolnych z Ukrainy – będącej spichlerzem Europy jak i Federacji Rosyjskiej – z powodu embarga – oraz olbrzymich podwyżek cen środków do produkcji rolnej, takich jak np. nawozy mineralne, paliwa, energia elektryczna i gaz, a także zależnych od energii produktów i usług jak pasze, czy transport pojawia się znacząca presja na wzrost kosztów produkcji żywności. Zagroźa to zarówno stabilności dochodów rolniczych, jak również zapewnieniu

odpowiedniej ilości produkcji rolnej, od której zależy bezpieczeństwo żywnościowe Polski. Uważamy, że w perspektywie niestabilnej sytuacji na wschodzie należy rozważyć kształt zarówno polityki rolnej krajowej jak i unijnej, a także zredefiniować główne cele jakie były dotąd stawiane. Potrzeba jasno sprecyzowanych działań w perspektywie najbliższych miesięcy jak i średnio- i długookresowej, na kolejne lata i dekady” – czytamy w apelu byłych ministrów adresowanym do premiera Mateusza Morawieckiego.

Z listu, pod którym swój podpis złożyli: Jan K. Ardanowski, Artur Balaż, Janusz Byliński, Roman Jagieliński, Jacek Janiszewski, Jarosław Kalinowski, Jerzy J. Pilarczyk, Marek Sawicki, Andrzej Śmietanko oraz Adam Tański wynika, że należy na nowo rozważyć kształt krajowej i unijnej polityki rolnej oraz całkowicie zredefiniować zawarte w nich cele. „Będzie to wiązało się z potrzebą dogłębnej analizy i rewizji Europejskiego Zielonego Ładu, w tym strategii realizowanych przez Wspólną Politykę Rolną (WPR), które z niego wynikają, czyli „Od pola do stołu” oraz „Strategii na rzecz bioróżnorodności”

**Uważamy, że do czasu wypracowania, przy udziale środowisk rolniczych i reprezentacji konsumentów, nowych priorytetów i dokonania analiz, przy udziale miarodajnych rolniczych ośrodków naukowych, co do potencjalnych skutków ekonomicznych i społecznych Europejskiego Zielonego Ładu w rolnictwie, należy wstrzymać jego wdrażanie w całej UE.**

*Fragment listu byłych ministrów rolnictwa do premiera Mateusza Morawieckiego*

– napisali politycy, podkreślając, że obecnie kluczowe jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego.

## Wstrzymać Zielony Ład

Obie te strategie i zawarte w nich ambicje ekologiczne – dotyczące np. ograniczeń w stosowaniu pestycydów i nawozów – już wcześniej wzbudzały obawy związane ze spadkiem wydajności i produkcji rolnej. Dlatego, jak uważają autorzy apelu, do czasu wypracowania przy udziale środowisk rolniczych i reprezentacji konsumentów nowych priorytetów i analizy potencjalnych skutków ekonomicznych Europejskiego Zielonego Ładu w rolnictwie należy wstrzymać jego wdrażanie w całej UE. – *Nie znam tego listu byłych ministrów rolnictwa, ale poza tym, co już zostało zrobione, czyli włączeniem obszarów nieprodukcyjnych na nowo do produkcji, nie widzę potrzeby, żeby odchodzić od jakichkolwiek rolniczych praktyk proekologicznych, a w szczególności od rolnictwa węglowego i dobrostanu zwierząt. To musi być wykorzystane do maksimum, zwłaszcza w polskim Planie Strategicznym dla WPR – zauważa Janusz Wojciechowski. Jak podkreśla, pod koniec marca br. Komisja Europejska przyjęła już rozporządzenie, które pozwala rolnikom wykorzystywać grunty proekologiczne (EFA) i włączyć je do produkcji pasz i żywności oraz wypasu zwierząt gospodarskich. Na takich obszarach dozwolone będzie też stosowanie nawozów i środków ochrony roślin. W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają obecnie prace, które mają na celu wdrożenie tej decyzji do przepisów krajowych.*

Rozporządzenie KE to odejście od dotychczas obowiązującego przepisu,



FOT. KRZYSZTOF ZACHARUK

## Mariusz Olejnik

prezes zarządu Federacji Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych:

– *Europejski Zielony Ład w rolnictwie to kluczowy temat, którego dobre przygotowanie i wdrożenie powinno być absolutnym priorytetem zarówno dla Komisji Europejskiej, jak i polskiego rządu. Uważam, że w pewnych elementach należy wprowadzić okresy przejściowe, aby zyskać czas na wypracowanie bardziej elastycznych przepisów na poziomie krajowym. Pojawiające się postulaty dotyczące całkowitej rezygnacji z założeń Zielonego Ładu to mrzonki, bo sprawy zaszły już zbyt daleko. Co nie oznacza, że nie można na ostatniej prostej wprowadzić szeregu modyfikacji, biorąc pod uwagę aktualną sytuację w Europie.*

zgodnie z którym rolnicy posiadający więcej niż 15 ha gruntów ornych byli zobowiązani do utrzymania obszarów proekologicznych na co najmniej 5 proc. powierzchni. Komisja zdecydowała się poluzować tę zasadę właśnie ze względu na trudną sytuację związaną z wojną w Ukrainie. – *W Europie ok. 4 mln hektarów może być na nowo włączonych do produkcji rolnej. Natomiast od innych elementów, w szczególności strategii „Od pola do stołu”, nie ma potrzeby odchodzić, bo to są działania, które wzmacniają rolnictwo – mówi Janusz Wojciechowski.*

## Dobrostan jest kluczowy

Strategia „Od pola do stołu” ma za zadanie zmienić europejski sektor żywności tak, aby zmniejszyć jego ślad środowiskowy i klimatyczny. KE wyznaczyła w tym zakresie ambitne cele, m.in.: redukcję stosowania pestycydów o 50 proc. i nawozów o 20 proc. oraz zwiększenie udziału upraw ekologicznych do 25 proc. przed końcem obecnej dekady, a także poprawę dobrostanu zwierząt – o połowę ma

spać sprzedaż środków drobnoustrojowych (antybiotyków) dla zwierząt hodowlanych. Z kolei „Strategia na rzecz bioróżnorodności” skupia się na różnorodności biologicznej, ochronie gatunków i ekosystemów oraz większej równowadze między przyrodą a rolnictwem. – *Rolnictwo precyzyjne – czyli używanie maszyn, które precyzyjnie stosują nawozy czy środki ochrony roślin – zmniejsza koszty dla rolnika i jest lepsze dla produkcji. Od tego nie będziemy odchodzić. Tzw. rolnictwo węglowe – czyli cały zespół praktyk rolniczych korzystnych dla gleby, stosowanie obornika, przeorywanie słomy, uprawa poplonów czy ekstensywny wypas na trwałych użytkach zielonych – to wszystko też jest dobre dla rolnictwa i produkcji. Dalej, dobrostan zwierząt jest bardzo ważny nie tylko ze względów etycznych czy środowiskowych, ale także ze względów produkcyjnych. Każdy rolnik doskonale wie, że jeśli dba o zwierzęta, to produkcja też jest lepsza – podkreśla komisarz UE ds. rolnictwa.*

Jak zapewnia, realizacja Europejskiego Zielonego Ładu i wynikające z niego strategie nie osłabiają kondycji rolnictwa, ale wręcz przeciwnie – dodatkowo je wzmocnią oraz poprawią ilość i jakość produkcji rolnej. – *Krótkie łańcuchy dostaw, czyli stawianie na rolnictwo powiązane z lokalnym przetwórstwem i lokalnymi rynkami – czy od tego też mielibyśmy odchodzić? Dlaczego? To jest przecież wzmacnianie rolnictwa i całego systemu żywnościowego – tłumaczy Janusz Wojciechowski. – Dywersyfikacja upraw to też jest jeden z elementów rolniczego Zielonego Ładu, a przecież wszyscy wiedzą, że rolnictwo jest bezpieczniejsze, jeśli w gospodarstwie są różne uprawy. Płodowian to*

**Obie strategie i ekologiczne ambicje w nich zawarte takie jak ograniczenie stosowania pestycydów i nawozów, czy nadmierne, nie wynikające z zapotrzebowania rynkowego narzucanie rolnictwa ekologicznego już wcześniej wzbudzały obawy związane ze spadkiem wydajności a tym samym produkcji. Odpowiedzią na ograniczenia zawarte w Zielonym Ładzie jak również na niewyobrażalny wzrost cen nawozów azotowych może być bezpieczna technologia mikrobiologicznych produktów nawozowych stosowanych zarówno w zastępstwie nawożenia azotowego jak i wspomagająca ochronę roślin i nie wywierająca negatywnego wpływu na efektywność produkcji i ochronę środowiska.**

*Fragment listu byłych ministrów rolnictwa do premiera Mateusza Morawieckiego*

jedną z kluczowych praktyk rolniczych, czy mielibyśmy od tego odchodzić? Absolutnie nie, ponieważ to wszystko też przełoży się na wzmocnienie rolnictwa, dzięki temu produkcja rolna będzie większa – dodaje komisarz.

## Zbiorowe samobójstwo

Z opiniami komisarza Wojciechowskiego nie zgadza się wiele organizacji rolniczych, które alarmują, że Unia Europejska czeka kryzys żywnościowy. Szczególnie duże obawy są w przypadku sadownictwa i warzywnictwa. Mówiono o tym 7 kwietnia w trakcie posiedzenia grupy roboczej „Owoce i warzywa” Copa-Cogeca. W trakcie spotkania eksperci z całej Unii Europejskiej zwracali uwagę, że rosnące koszty produkcji owoców i warzyw w zależności od kraju wynoszą od 20 do 40 proc. Niestety ten trend będzie się utrzymywał. Zdaniem ekspertów z Uniwersytetu w Wageningen Zielony Ład będzie miał „znaczący wpływ na sektor owoców i warzyw”. Badanie holenderskich naukowców potwierdza wcześniejsze wyniki analiz prowadzonych przez Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, Wspólne Centrum Badań Komisji Europejskiej oraz Uniwersytet w Kilonii, mówiące o tym że wdrożenie celów strategii „Od pola do stołu” i strategii „Na rzecz bioróżnorodności” doprowadzi do zmniejszenia produkcji upraw w całej UE średnio o 10 do 20 proc., wzrostu kosztów produkcji, spadku eksportu oraz wzrostu importu. Jednocześnie wpływ celów obu strategii na uprawy trwałe (winogrona, jabłka, oliwki, owoce cytrusowe) będzie większy niż na uprawy roczne (rośliny oleiste, rzepak, pszenica, kukurydza oraz buraki cukrowe).

Uczestnicy spotkania wyrazili wątpliwości czy zagraniczni producenci będą w stanie spełnić rygorystyczne wymogi Europejskiego Zielonego Ładu. Ich zdaniem w obecnej sytuacji strategia „Od pola do stołu” powinna zostać gruntownie zmodyfikowana lub całkowicie zablokowana. – Nie możemy popełnić zbiorowego samobójstwa. Jeżeli my nie będziemy mogli korzystać ze środków ochrony roślin to inni też nie mogą. Powinno nastąpić konsekwentne wdrożenie tzw. lustrzanych klauzul – mówi Witold Boguta, prezes Krajowego Związku Grup Producentów Owoców i Warzyw i ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.



FOT. KPRM

## Michał Wójcik

minister w KPRM, wiceszef Solidarnej Polski:

– W sytuacji wojny w Ukrainie, tuż po zakończeniu pandemii, nie można akceptować europejskiej polityki Zielonego Ładu, programu Fit for 55, systemu ETS. To polityka, która wiąże się z ogromnymi kosztami; to jest kwestia 1 bilarda 600 mld zł, które są potrzebne, aby wdrożyć fanaberie tak naprawdę komisarzy unijnych na czele z Fransem Timmermansem.

## Nie stać nas na straty

Christiane Lambert, prezydent Copa zwraca uwagę, że unijna produkcja rolna ma strategiczne znaczenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego. I między innym dlatego nie można pozwolić na jej osłabienie. – Mimo zmian i zwrotów w zakresie naszego stanowiska w ciągu ostatnich miesięcy, szczególnie w kontekście strategii „Od pola do stołu”, zawsze popieraliśmy niezbędne podejście do zrównoważonego rozwoju w stosunku do rolnictwa i żywności – komentuje Lambert. Podkreśla, że Unia Europejska nie może zrezygnować z tego co jest znakiem rozpoznawczym, czyli produkcji dobrej jakości żywności za przystępną cenę. – Jestem przekonana, że możemy to robić w sposób coraz bardziej zrównoważony. Kumulacja kryzysów także pokazuje, że musimy zmierzyć się z problemem naszej zależności w zakresie nawozów, pasz dla zwierząt i paliw kopalnych. Opcje i rozwiązania są dostępne i pozwolą pokazać, że jesteśmy w stanie godzić wydajność i zrównoważoność – tłumaczy szefowa Copa.

## Kluczowy dobry plan

Komisarz Janusz Wojciechowski odpowiada, że mimo wielu wyzwań i trudności, jakie trzeba pokonać, by spełnić wymagania i ograniczenia Zielonego Ładu, a także nowej WPR, stanowią one „szansę dla polskiego rolnictwa”. Są też okazją na odwrócenie negatywnych tendencji w europejskim rolnictwie, m.in. przekształcania go w „wielki przemysł”. Polityk apeluje, aby na ostatniej prostej dopracować kształt Krajowego Planu Strategicznego dla WPR na lata 2023-2027, bo to właśnie ten dokument określi konkretne rozwiązania dla rolnictwa, wynikające z polskich uwarunkowań. – Tyle Zielonego Ładu w polskim rolnictwie,

ile będzie go w krajowym planie strategicznym – tłumaczy Wojciechowski i dodaje: – Bruksela wskazała ramy Zielonego Ładu, dając krajom członkowskim możliwość dostosowania go do swoich warunków i struktury gospodarstw. Do niczego nie będziemy rolników zmuszać – zapewnia.

Na początku kwietnia Komisja Europejska wysłała do polskiego rządu tzw. list obserwacyjny z uwagami do przedłożonego w grudniu ub.r. planu strategicznego. Teraz piłeczka jest po stronie ministerstwa rolnictwa, które musi przedstawić odpowiedź (Polski plan może zostać zatwierdzony jeszcze w czerwcu). Zanim jednak od tego dojdzie, niezbędne są korekty, zwłaszcza w kontekście wojny w Ukrainie i konsekwencji dla sektora żywnościowego. Wojciechowski oświadczył, że zwrócił się do krajów członkowskich o przejrzanie planów strategicznych pod kątem tego, co się zmieniło w związku z rosyjską agresją. – Już wprost mówimy, że bezpieczeństwo żywnościowe musimy postawić na równi z bezpieczeństwem obronnym i energetycznym. To musi znaleźć wyraz w planach strategicznych. Państwa powinny jeszcze raz spojrzeć na te plany, czy rzeczywiście gwarantują bezpieczeństwo żywnościowe – zaznaczył unijny komisarz ds. rolnictwa. Wiadomo, że polski plan strategiczny powinien być przemyślany w dwóch kwestiach: dobrostanu zwierząt i rolnictwa węglowego. – Za pomocą płatności dobrostanowych można zatrzymać upadek hodowli w Polsce, a nawet w części ją odbudować. Z kolei rolnictwo węglowe, czyli obornik, słoma pozostawiona w glebie, poplony, elementy tego są w polskim planie strategicznym, ale może warto to zebrać i zrobić z tego kompleksowe podejście – podkreślił Janusz Wojciechowski. ■

Krzysztof Zacharuk, Newseria Biznes